Nr. 63 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 18 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wejście Polski do Rady Ligi zapewnione.

Nieprzejednane stanowisko Brazylji nową przyczyną konfliktu

W Genewie sytuacja bez zmiany.

Nieprzejednana Brazylja. Niemcy idą na kompromis.

WARSZAWA, 16. 3. (tel. wł.). Jak donosi nasz specjalny korespondent, sytuacja w Genewie nie uległa zasadniczej zmianie. Mimo stanowiska Brazylji, która w dalszym ciągu zapowiada veto przeciw przyjęciu Niemiec do Rady, o ile sama nie dostanie stałego miejsca, istnieją widoki kompromisu.

Zmieniło się przedewszystkiem stanowisko Niemiec, które nie wysuwają już tak bezwzględnie swoich postulatów, lecz godzą się na kompromis. Wyrazem tego było dzisiejsze oświadczenie Stresemanna, który powiedział dziennikarzom, że delegacja niemiecka nie będzie się sprzeciwiała załatwieniu sprawy w ten sposób, aby miejsca w Radzie opróżnione przez Szwecję i Czechosłowację, otrzymały Polska i Holandja. W sprawie zmiany składu Rady we wrześniu, Niemcy nie uchylają się od dyskusji i rozpatrzenia tej kwestji, ale zastrzegają sobie wolną rękę.

Nacisk na Brazylję.

GENEWA. 16 III. (Pat.) Na tajnem posiedzeniu państwa południowo-amerykańskie zdecydowały się podobno wysłać za pośrednictwem Mello Franco zbiorową depeszę do rządu brazylijskiego, z prośbą o ustąpienie z dotychczasowego opornego stanowiska.

Polska a Sowiety

Głos publicysty rosyjskiego.

MOSKWA, 16. 3. (Pat.). „Izwiestja“ z 15. b. m. zamieszcza artykuł Wiktora p. t.: „Polska, Sowiety, kraje nadbałtyckie“, następującej treści: Sowiety dążą do stworzenia z Polską stosunków, któreby sprzyjały nietylko rozwojowi ekonomicznemu i politycznemu, lecz również utrwaleniu pokoju. W tym sensie wypowiedzieli się przedstawiciele Polski i Z. S. S. R. w czasie pobytu Cziczerina w Warszawie. Hasło rewizji stosunków polsko-sowieckich znalazło przyjazny oddźwięk w społeczeństwie polskiem, zwłaszcza w kołach przemysłowych, których dotychczasowa polityka rządu polskiego pozbawiła rosyjskich rynków zbytu, dostępnych dla przemysłu polskiego, drogą zawarcia traktatu handlowego. Wszakże zdrowy ten prąd ujawniony w kołach przemysłowych i zdrowo myślących stronnictwach politycznych, posiada wrogów wewnętrznych wśród tych, którzy nie chcą wyrzec się polityki państw buforowych oraz wzmacniania flanków. Dzięki temu wrogie związki znajdują grunt w Polsce i pchają ją w kierunku nowych awantur politycznych.

Skoro Polska wyrzeknie się ukrytych celów oraz uwolni się z pod działania ciemnych sił zewnętrznych i podszeptów wewnętrznych, wówczas znajdzie ona w Sowietach gwarancję pokoju, rozwój stosunków ekonomicznych i dobre współżycie.

Refleksje i horoskopy genewskie.

OPINJA ANGIELSKA.

LONDYN, 16. 3. (Pat.. Wśród opinji tutejszej oraz w prasie panuje chaos. Wiadomości i przepowiednie nadchodzące z Genewy są sprzeczne. Naogół zdaje się odczuwać znaczne przygnębienie. Prasa liberalna i socjalistyczna napada gwałtownie na Chamberlaina za niepostawienie veta wówczas, gdy poraz pierwszy wysunięto kwestję rozszerzenia Rady Ligi. Antyniemiecka część prasy konserwatywnej obwinia Niemcy za nieprzyjęcie warunków wysuniętych w ubiegły piątek. Naogół prasa wyraża obawę co do wyników kryzysu, który się może stać kryzysem Chamberlaina.

GŁOS DEMOKRATY NIEMIECKIEGO.

PARYŻ, 16. 3. (Pat.). W wywiadzie z berlińskim przedstawicielem „Matina“ oświadczył poseł demokratyczny do Reichstagu Hass, że bez względu na to, co się stanie, duch Locarna nie może ulec unicestwieniu. Hass stwierdził, że pragnie, aby między Niemcami a Polską zapanowały stosunki przyjazne, przyznał jednak, że trzeba będzie jeszcze wiele czasu, zanim znikną urazy Niemców względem Polski. Poseł nie dopuszcza myśli, aby Polska była postawiona w Radzie na etapie równości z Rzeszą, podając jako pretekst, że gdyby nie ciosy, które armja niemiecka zadała carowi, ten ostatni do dzisiaj panowałby w Warszawie. (?)

NACJONALIŚCI NIEMIECCY OBURZENI.

BERLIN, 16. 3. (Pat.). Opinja prasy niemieckiej o obecnem położeniu w Genewie uległa od wczoraj pewnym zmianom. Bornhardt uważa w „Voss. Zeitung“ zamianę miejsc w Radzie między poszczególnymi państwami za jedynie dotychczas możliwy sposób wyjścia z obecnych trudności w Genewie.

„Der Tag“ pisze, że przyjęcie Polski do Rady na miejsce Szwecji stworzy położenie zupełnie niemożliwe dla Niemiec i w razie gdyby delegacja niemiecka zgodziła się na to, rząd obecny utraciłby większość w Reichstagu. W dalszych swoich wywodach oświadcza „Der Tag“, że polityka delegacji niemieckiej w Genewie zakończyła się zupełną klęską.

Proces morderców Matteottiego.

RZYM, 16. 3. (Pat.). Przed sądem przysięgłych w Chieti rozpoczął się dziś rano proces o zamordowanie Matteotti'ego.

—:::—

Obrady Z. P. P. S.

WARSZAWA. (tel. wł.) 16 III. Komitet parlamentarny ZPPS. odbył dziś posiedzenie, na którem tow. pos. Pragier, przedstawił referat o pracach "komisji trzech" powołanej z ramienia rządu, do przeprowadzenia reformy administracji.

Komisja sprawozdanie przyjęła i upoważniła prezesa klubu, do przedstawienia rządowi postulatów, co do utrzymania dotychczasowej odrębności administracji w dzinie szkolnictwa i inspekcji pracy, zastrzegając sobie zajęcie stanowiska co do innych spraw, po przedłożeniu projektu ustawy sejmowi.

Następnie tow. Czapiński złożył sprawozdanie o stanie prac nad ustawą o zgromadzeniach, przyczem jednogłośnie stwierdzono, że ustawa w obecnej jej formie jest reakcyjna i sprzeczna z konstytucją. Postanowiono domagać się cofnięcia tego projektu nowego.

Wreszcie omówiono sprawę wniosku klubu "Wyzwolenia". o postawienie przed Trybunał stanu, Wł. Grabskiego. za zawarcie tzw. "pożyczki dillonowskiej".

Ostateczna kompromitacja gen. Zagórskiego.

Udowodniony zarzut denuncjowania legjonistów.

WARSZAWA, 16. 3. (tel. wł.). Wczoraj i dzisiaj odbyła się rozprawa sądowa przeciw red. Stpiczyńskiemu, którego gen. Zagórski oskarżył o oszczerstwo. Gen. Zagórski uczuł się mianowicie dotknięty artykułem red. Stpiczyńskiego, w którym ten zarzuca mu denuncjowanie legjonistów przed Prusakami w okresie Szczypiórna. Red. Stpiczyński przeprowadził dowód prawdy swoich twierdzeń, wskutek czego sąd uwolnił go od winy i kary. Po ogłoszeniu wyroku odbierał red. Stpiczyński liczne gratulacje od oficerów. Wszystkie zarzuty przeciw gen. Zagórskiemu zostały udowodnione, wobec czego winien on być natychmiast usunięty z wojska.

Ultimatum dla Chin.

SZANGHAJ. 16 III. (Pat.) Reuter donosi ze źródeł japońskich z Tientsinu, że przedstawiciele marynarki angielskiej, japońskiej, francuskiej, amerykańskiej i włoskiej wystosowali ultimatum do dowódcy wojskowego Ruo—Nin—Chuna w okręgu Tientsinu, do gen. Lu-Chung—Lina oraz do komendanta eskadry chińskiej na Morzu Żółtem. W ultimatum tem domagają się - wzmiankowani przedstawiciele wycofania eskadry chińskiej z Tientsinu, usunięcia założonych min, zaprzestania rewizji okrętów cudzoziemskich i i uruchomienia sygnalowych latarń morskich. Ultimatum dodaje, że o ile zawarte w niem żądania nie będą uwzględnione, mocarstwa uciekną się do użycia skombinowanych sił morskich.

Wykład Mussoliniego o socjaliźmie i kapitale.

Mussolini tworzy jakieś całkiem osobliwe związki zawodowe, oparte na „syndykaliźmie faszystowskim“. Bajania tego nadętego pychą człowieka, ongi socjalisty, dziś bezwzględnego obrońcy kapitału na temat socjalizmu, strejków i t. p. są poprostu niesłychane. Terrorem i gwałtem zdołali faszyści zmusić proletarjat do milczenia, dziś ośmielają się przy pomocy ustawy tworzyć „dyscyplinę“ w związkach zawodowych, która nie będzie niczem innem, jak kneblowaniem ust i paraliżowaniem ruchów masy robotniczej, którą Mussolini całkowicie oddaje w niewolę kapitału.

Ale posłuchajmy, co mówi Mussolini. Oto podczas dyskusji senatu nad projektem ustawy o dyscyplinie w związkach zawodowych Mussolini oświadczył, iż chodzi tu o ustawę najśmielszą i najbardziej rewolucyjną, jaka została przedstawiona w parlamencie po 2 i pół latach syndykalizmu początkowo narodowego, a następnie faszystowskiego. Syndykalizm faszystowski ukazał się w dolinie, był sydykalizmem czysto wiejskim, drobnych posiadaczy i dzierżawców, a dopiero potem przyłączyli się do niego pracownicy wiejscy i przemysłowi.

Syndykalizm faszystowski jest funkcją historyczną kapitału i kapitalizmu.

W danym wypadku jesteśmy stanowczo przeciw socjalistom. — Według teorji socjalistycznej, kapitał należy do mas a kapitalista jest wampirem. Według naszej doktryny, jest to tylko nie zdrowa literatura; kapitalizm nietylko nie chyli się do upadku, lecz jest jeszcze przed przedświtem swej ery. Musimy się oswoić z myślą, iż system kapitalistyczny ze swojemi zaletami i wadami ma przed sobą wiele wieków istnienia. Koncepcja socjalizmu, która identyfikowała kapitalizm z pewnemi jednostkami i zapewniała lud, że te jednostki cieszyły się, mogąc wyzyskiwać biedny proletarjat, była koncepcją fałszywą. Wszystko to jest śmieszne. Nowocześni kapitaliści są wodzami przemysłu i wielkimi organizatorami, którzy mają i powinni mieć wysokie poczucie odpowiedzialności cywilnej i gospodarczej, są to ludzie, od których zależy los i dobrobyt dziesiątków tysięcy robotników. Przemysłowcy ci mogą dążyć jedynie do rozwoju ich przemysłu, który jest zresztą rozwojem narodów. Jedną z najzabawniejszych rzeczy literatury socjalistycznej była rozpowszechniana teorja, iż szczęście ludzkie zależy wyłącznie od mniej lub więcej zupełnego zadowolenia potrzeb materjalnych — ale to jest absurdem.

Drugim podstawowym punktem syndykalizmu faszystowskiego — ciągnął Mussolini — jest współpraca kapitału i pracy. Kapitał i praca nie są dwoma wrogiemi sobie partjami, lecz przeciwnie pojęciami, które uzupełniają się wzajemnie i jedno nie może istnieć bez drugiego.

Zastanawiając się nad tem, co się dzieje w społeczeństwach współczesnych, przekonałem się, że możnaby wszędzie wprowadzić tę ustawę. Teraz niema jednostek, które mogłyby sobie pozwolić na zbytek popełniania błędów i niema narodu, który mógłby znosić u siebie stale powtarzające się strejki. Jedna tylko godzina straconej pracy w fabryce stanowi poważne nieszczęście narodowe. Przypominając sobie, co nastąpiło, kiedy naskutek strejków traciło się całe miesiące pracy, można sobie zdać sprawę, iż uchwalając tę ustawę, wydobywamy się naprawdę z morza nieszczęść i wydostajemy się na brzeg rozsądku“.

Tragiczna jest dola mas robotniczych we Włoszech, które Mussolini ujarzmia przy pomocy ustawy, jaką mu niezawodnie uchwali senat złożony z jego ludzi. Wszak tak były konstruowane wybory, aby do ciał parlamentarnych nie mogli wchodzić socjaliści ani szczerzy demokraci.

Sytuacja przedstawia się tem tragiczniej, że liczba zorganizowanych członków wynosi zaledwie 525.329.

Tyle jest mniej więcej faszystów we Włoszech ile komunistów w Rosji. I jedni i drudzy rządzą terrorem — ale do czasu.

—:::—

Za wywłaszczeniem bez odszkodowania.

Około 7 miljonów podpisów!

BERLIN, 18. 3. W ubiegłą niedzielę liczba podpisów za plebiscytem w sprawie wywłaszczenia byłych panujących niemieckich bez odszkodowania przekroczyła 1 miljon. W wielu dzielnicach odbyły się pochody demonstracyjne, przyczem niejednokrotnie przyszło do starć z policją.

Według autentycznych doniesień liczba podpisów w całem państwie dotychczas prawie dwukrotnie przewyższyła wymagane minimum 4 miljonów. Za wywłaszczeniem złożono okrągło 7 miljonów podpisów.

We środę lista zostanie zamknięta.

—:::—

Wisła pod Warszawą przybiera

WARSZAWA, 16. 3. (AW). Z górnego biegu Wisły sygnalizują gwałtowny przybór wody. Poziom Wisły pod Warszawą wzrósł do 2 m. Punkt kulminacyjny oczekiwany jest przy 4 m., co nie grozi jednak wylewem.

—:::—

Polak chce zdobyć świat. rekord lotniczy.

WARSZAWA, 16. 3. (AW). Jeden z najwybitniejszych polskich lotników, pułk. pilot Rayski, sławny z lotu odbytego w roku ub. Paryż — Konstantynopol Warszawa na przestrzeni 8.000 km., zamierza w najbliższym czasie pokusić się o zdobycie rekordu światowego w locie Paryż — Tokio via Moskwa.

ANATOL FRANCE.

3)

Przeczucie Adrjanny.

(Dokończenie).

Po kilku minutach pani Buquet zupełnie przyszła do siebie, a mąż jej wyciągnął zegarek i rzekł do mnie: “Jeżeli uważasz, że teatr jej nie zaszkodzi, to czas jechać. Poślę Zosię po dorożkę“. Adrjanna włożyła gwałtownie kapelusz. “Pawle, doktorze, słuchajcie, wstąpmy najpierw do pana Gerand‘a. Jestem bardzo niespokojna, nie umiem wam powiedzieć, do jakiego stopnia. — Oszalałaś! — zawołał Buquet. Co ty chcesz, żeby się stało Gerand‘owi? Wczoraj widzieliśmy go, był zupełnie zdrów“.

Rzuciła mi błagalne spojrzenie, którego palący blask przeszył moje serce. “Laboullee, mój złoty, wstąpmy do pana Gerand, ale zaraz“! Tak ładnie prosiła, że przyrzekłem. Paweł mruczał z niezadowoleniem. Chciał koniecznie być na pierwszym akcie. Rzekłem mu: “Jedźmy do Gerand‘a a to nie bardzo z drogi“. Dorożka czekała. Krzyknąłem dorożkarzowi: “Nr. 5. ulica Luwru. Jechać prędko“.

“Gerand mieszkał przy ulicy Luwru nr. 5, niedaleko banku, w którym pracował. Zajmował tam trzy pokoje, wypełnione kwiatami. Był to największy zbytek tego poczciwca. Zaledwie dorożka stanęła przed domem, Buquet wyskoczył i wsadzając głowę do loży dozorcy zapytał: “Jak się ma pan Gerand? Stróżka odpowiedziała: “Pan Gerand wrócił do domu o piątej, zabrał swoje listy. Potem już nie wychodził. Jeżeli pan chce się z nim widzieć, to schody w głębi, czwarte piętro, drzwi na prawo.“ Ale Buquet już stał przy drzwiczkach powozu i krzyczał: “Gerand jest w domu. Widzisz, jaka byłaś nierozsądna moje dziecko. Proszę jechać do Komedji Francuskiej“. Wówczas Adrjanna wychyliła się gwałtownie z powozu. “Pawle, zaklinam cię, idź do niego. Zobacz go. Trzeba koniecznie, żebyś go zobaczył. — Wchodzić na czwarte piętro! — odrzekł, wzruszając ramionami. Adrjanno, spóźnimy się do teatru. Ale ostatecznie jak się kobieta uprze...“

Zostałem w dorożce sam z panią Buquet i widziałem jej oczy, błyszczące w ciemności, zwrócone uporczywie na bramę domu. Paweł ukazał się w nich wreszcie. — Dzwoniłem trzy razy, rzekł. Nie odezwał się. Ostatecznie, moja droga, mógł mieć powody i nie chcieć, aby mu przeszkadzano Może jest u niego jaka kobieta. Cóżby w tem było dziwnego? Wzrok Adrjanny nabrał wyrazu tak tragicznego, że ja sam odczułem pewien niepokój. A przytem po namyśle wydało mi się trochę nienaturalnem, że Gerand, który nie jadał nigdy w domu, siedział u siebie od godziny piątej, do pół do ósmej. — Zaczekajcie na mnie, rzekłem do Buquet‘a pójdę rozmówić się ze stróżką. Była ona również zdziwiona tem, że Gerand nie wyszedł jak zwykle na obiad. Usługiwała ona swemu lokatorowi, z czwartego piętra, to też miała klucz od jego mieszkania. Zdjęła ten klucz z wieszadła i zaprowadziła mi, abym poszedł z nią na górę.

Gdyśmy szli po schodach otworzyła drzwi, i zawołała z przedpokoju: “Panie Gerand“! Nie otrzymując odpowiedzi, odważyła się wejść do pierwszego pokoju, który służył za sypialnię. Zawołała znowu: “Panie Gerand! Panie Gerand“! Nikt nie odpowiedział. Było bardzo ciemno. Nie mieliśmy zapałek. — Pudełko musi być na szafce nocnej — rzekła stróżka, która zaczęła drżeć i nie mogła postąpić kroku. Zacząłem macać po stoliku i uczułem, że palce grzęzną mi w czemś lepkiem. “Znam to dobrze pomyślałem, to krew“.

Skoro zapaliliśmy wreszcie świecę, ujrzeliśmy Gerand‘a leżącego na łóżku z roztrzaskaną głową. Ramię zwisało aż na dywan, na którym leżał rewolwer. Na stole był list niezapieczętowany, poplamiony krwią.. Skreślony ręką martwego zaadresowany był do pana i pani Buquet i zaczynał się następująco: “Moji drodzy, byliście radością i ozdobą życia mojego“. Następnie oznajmiał im, że postanowił umrzeć nie podając wyraźnego powodu. Można było jednak się domyśleć, że kłopoty pieniężne, skłoniły go do samobójstwa.

Stwierdziłem, że śmierć musiała nastąpić przed jakąś godziną, zastrzelił się zatem w tej samej chwili, w której pani Buquet ujrzała go w lustrze.

“Czyż nie jest to mój drogi tak, jak mówiłem, bezwzględnie stwierdzony wypadek podwójnego widzenia, albo mówiąc ściślej przykład owych dziwnych współczesności psychicznych, które nauka bada dzisiaj z większym zapałem, niż powodzeniem?

— Może być także coś innego, odpowiedziałem. — Czy jesteś zupełnie pewny, że nie było nic między Marcelim Gerand, a panią Buquet?

— Nie zauważyłem nic nigdy. A zresztą cóżby to miało za związek z tamtem?

Funduszów na roboty budowlane dotąd niema.

Uchwały miej. komitetu rozbudowy miasta.

Nadszedł okres rozpoczęcia ruchu budowlanego. Do rozpaczy bezrobociem doprowadzone masy robotnicze niecierpliwie czekały wiosny a z nią pracy. Tymczasem dotąd wbrew zapowiedziom nie widać funduszów przeznaczonych na te roboty i groźba przedłużenia się bezrobocia niebezpiecznie ciąży na całym życiu gospodarczym.

Wobec niebezpiecznej grozy położenia zebrał się w poniedziałek miejski komitet rozbudowy miasta, aby omówić dotychczasową działalność na tem polu i plany na przyszłość.

Wyczerpujące sprawozdanie przedłożył tow. dr. Buber z którego wynika, że Komitet od chwili powstania odbył 9 posiedzeń, na których załatwił na 199 zgłoszonych podań 172 Nie załatwiono 27 z powodu braku odpowiednich załączników. Podania te dzielić można na 3 kategorje: 1) Domy akademickie i inne instytucje, podań 12, na sumę 2,156.000 zł. 2) Gmina, 2 podania, na sumę 526.000, 3) osoby prywatne, 158 podań, na sumę 4 miljony zł. Że sprawozdania dyrekcji Banku Gospod. Kraj. wynika, że przyznał on: 12 pożyczek na adaptacje, rekonstrukcje, nadbudowę i dokończenie budów, 15 — na budowę domów parterowych, 26 — na budowę domów jednopiątrowych, 12 — dwupiątrowych, 7 — trzypiątrowych, łącznie na sumę 3,454.000 zł., wyczerpując dotąd na Lwów przyznaną z Funduszu Rozbudowy, kwotę.

Prezydjum miasta, wszczęło dalsze starania u rządu, celem uzyskania nowych dotacyj na kredyty budowlane na r. 1926. Starania jednak nie odniosły skutku.

Kom. rozbudowy w odpowiedzi, wystosowanej do prezydjum miasta, zaznaczył m. i. na podanie m. Lwowa o dalsze dotacje na r. 1926 w sumie 7,000.000 zł., że „Komisarjat jednak nie przypuszcza, aby ze względów ogólno-finansowych i gospodarczych taki kredyt obecnie dało się wyjednać. Jeżeli rząd przyjdzie z pomocą finansową akcji budowlanej w r. 1926, to przyznana suma będzie podlegała w każdym razie podziałowi po myśli ust. o rozbudowie miast, tj. proporcjonalnie do wpływów podatku od lokali i placów niezabudowanych danej gminy. — Nadmienić należy, że obecnie toczą się pertraktacje z grupami zagranicznemi, dotyczące przyciągnięcia do kraju kapitałów na cele budowlane.

Wobec takiej odpowiedzi — zaznacza ref. — i horoskopy na r. 1926 są b. smutne, prawie żadne. Prezydjum miasta, opracowało wnioski w kierunku nowelizacji ust. o rozbudowie. Jeśliby one były uwzględnione, to po części możnaby zaradzić brakowi funduszów.

Referent przedstawia

NASTĘPUJĄCE WNIOSKI:

Kom. rozbudowy miasta uprasza Prezydjum miasta:

1) by nie ustawało w staraniach o należyte dotowanie funduszu rozbudowy przez Rząd,

2) by domagało się od Rządu, by tenże aż do czasu, kiedy nastąpi należyte udotowanie funduszu rozbudowy, sumy uzyskane z podatku państwowego od lokali i od placów niezabudowanych, zostawiał Gm. m. Lwowa na cele rozbudowy, przyczem Komitet rozbudowy wyraża zdanie, że akcję rozbudowy powinna w pierwszym rzędzie Gmina ująć bezpośrednio w swoje ręce tzn. począć budowę domów mieszkalnych na miejskich gruntach.

2) Zdaniem Komitetu rozbudowy. Gm. m. Lwowa powinna poczynić starania o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 2.000.000 złotych, na korzystnych warunkach, a suma z tej pożyczki uzyskana, powinna być użyta na budowy miejskie, w szczególności na ukończenie budowy 3 domów i rozpoczęcie budowy dalszych 6 domów na Stryjskiem, lub też w innem miejscu.

4) Ze względu na opłakany stan zewnętrzny realności lwowsk. (fasad i schodów) Komitet rozbudowy zwraca się do Magistratu z prośbą o wezwanie właścicieli takich realności, by w zakreślić się mającym terminie po myśli ustawy budowlanej i pod rygorami w tejże ustawie przewidzianymi fasady i klatki schodowe odnowili. Prośbą tą objęty jest również Ratusz.

5) Kom. Rozb. uważa za wskazane by Gm. w jak najkrótszym czasie rozpoczęła budowę baraku dla bezdomnych.

Następnie drugi referat, pierwszy uzupełniający wygłosił r. inż. Biernacki: W cyfrach przedstawia się akcja kredytowa, biorąc ją z innej strony jak następuje: Spółdzielnie, budowy gminne i domy profesorów i studentów uzyskały w r. 1925, sumę 1,960.000, z której zużyły 23 proc., 63 osób pryw. zużyło 80 proc. otrzymanej sumy 1,456.000 co potwierdza, że kapitał prywatny jest ruchliwszy. Dzięki temu zaznacza ref. będziemy mieli w najbliższym czasie 580 pokoi. Na 93 pożyczek dla osób prywatnych; 80osób żądało pożyczek na sumy poniżej 50.000 zł. (między nimi 53 osób niżej 20.000 zł. a tylko 3 osoby na sumy nad 100.000 zł.) Tematem dyskusji były wnioski r. Biernackiego, który m. in. wysunął takie żądania: Budującym małe domy lub domy z mieszkaniami nie większymi jak 3 pokoje z kuchnią udzielić się winno pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu. Gmina m. Lwowa, zgodnie ze wskazaniami ustawy winna poprzeć ruch budowlany przez parcelację terenów, wprowadzić znaczne ulgi dla budujących płacących za użycie dróg i kanalizację, poczynić starania dla utrzymania cen głównych materjałów budowlanych we właściwych granicach, poprzeć budowę domów drewnianych (na peryferjach).

Zabierają wkońcu głos: prez. Neuman, wiceprezydent dr. Schleicher, r. prof. Matakiewicz, dyr. B. G. Kr. dr. Malczyński, tow. Dręgiewicz i in.

Wnioski ref. tow. Bubera, zostały przyjęte.

Witos o monarchiźmie.

Ani na lewo ani na prawo tylko pośrodku...

Poseł Witos dziś już nie uznaje Strońskiego, z którym razem utworzył front chjeno- piastowy przeciw lewicy. Witos nie uznaje też Bryla, Dąbskiego i innych "odszczepieńców" piastowych, którzy mu niemało zamętu na jego podwórku politycznem sprawili.

Po ostatniej podróży Bryla do Rosji i po przemalowaniu się Strońskiego na kolor monarchistyczny użył też sobie Witos na jednym i na drugim, zachwalając przytem złoty środeczek, który najwięcej bogatym chłopom odpowiada.

Oto co pisze Witos w ostatnim numerze "Piasta".

Bolszewizm nawet ten "swoisty" jest zniszczeniem gruntownem naszej niepodległości. Nowy program wyzwoleńczo- brylowski, powinien być odpowiednio zrozumiany przez społeczeństwo i należycie potraktowany przez tych wszystkich, którym przyszłość Polski leży na sercu.

Przygotowanie gruntu pod monarchizm w Polsce, jest także robotą niedorostków politycznych lub marzycieli (?) którzy przespali wiek cały, i którzy obudziwszy się, myślą kategorjami, jakie przed zaśnięciem ich istniały.

Pracowitej i rozsądnej z jej punktu widzenia polityki w Polsce wcale dojrzeć nie mogę, widzę natomiast prawicową demagogję, która inną ma formę i barwę od lewicowej, lecz w treści jest takasama.

Cóż więc pozostaje poza temi dwiema skrajnościami?

Odpowiedź na to pytanie dają nasze stosunki i nasza struktura społeczna. Bolszewizm mógłby się oprzeć na rzszach zdemoralizowanych robotników, a takich w Polsce niema, bo tych co są, mimo wytężonej roboty, jakoś na tę imprezę namówić nie może.

Monarchja nie ma u nas ani tradycji, ani reputacji nadzwyczajnej, ani też podstaw kulturalnych. Magnaterja bowiem i szlachta która śni o królu, leży politycznie powalona i nie powstanie więcej. Robotnik nienawidzi tej koncepcji, chłop wie, że monarcha to król, a król to kamaryla, która otaczałaby majestat królewski dla niego niedostępny, wie, że ona właściwie stałaby się rządzącą kliką, chłop zaś stanowiłby podporę tych stosunków jako zwykłe narzędzie.

Pozostaje więc trzecia możliwość, a to zachowanie zasadniczo tego, co jest, oparcie się państwa na tych, co stanowią siłę i reprezentują pokój i rozsądek, dostosowanie polityki państwowej do ich interesów.

Śluby cywilne a nie kościelne.

„Nowy Kurjer polski“ notuje rozmaite głosy w związku z pracami komisji kodyfikacyjnej nad reformą prawa małżeńskiego w Polsce. Między in. zamieszcza to pismo ciekawe uwagi p. Ewerta, prezesa zboru ewangielickiego w Warszawie na temat powyższy:

— Jestem zwolennikiem zupełnego rozdziału kościoła od państwa ze wszystkiemi konsekwencjami stąd wypływającemi.

Uznając z całą wiarą, że rodzina jest podstawą ładu społecznego i państwowego, stwierdzić muszę że małżeństwa kościelne nie dają gwarancji dobroci. Na poparcie tego twierdzenia przytoczę jeden tylko argument: gdyby małżeństwa zawierane w kościołach stanowiły o wartości rodziny, to ze względu na istniejący w Polsce sakramentalny charakter małżeństw, musiałyby one stwarzać wzorowe rodziny. Tak jednak nie jest, niestety.

Rodzina, w której wygasła miłość i przestała istnieć wzajemna harmonja między małżonkami — mówi p. prezes Ewert — rodzina, w której małżonkowie patrzą na siebie jak na wrogów, musi być rozwiązana. Wymaga tego zarówno sprawa Królestwa Bożego jak i ładu społecznego.

Skonfiskowano 2500 bibuły komunistycznej.

WARSZAWA, 16. 3. (AW). Śledztwo w sprawie wykrytej drukarni komunistycznej „Oświata“ przyniosło w ciągu dzisiejszej nocy wiele senzacyjnych szczegółów. Stwierdzono, że w drukarni tej drukowano całą bibułę komunistyczną dla wszystkich okręgów komunistycznych w Polsce. Sortownja i ekspedycja druków mieściły się w introligatorni. Skonfiskowano ogółem 2.500 kg. bibuły czerwonej i aresztowano 50 osób. Wśród aresztowanych znajduje się główny kolporter bibuły Michał Toruniak, który wysyłał druki komunistyczne w okładkach powieści Reymonta, Żeromskiego, Kraszewskiego i w. i.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 marca

Uroczystość imienin marszałka Piłsudskiego. Komitet obchodu 19. III. donosi, że dnia 18. bm. nie wojskowe, ale robotnicze orkiestry będą uczestniczyć. Do Komitetu naszego zgłosili akces w ciągu dalszym cukiernicy, ceglarze i kafiarze. Od 18. b. m. w każdem Stow. odbywają się prelekcje, pogadanki na temat udziału Marszałka w walce o Wolność!

Uroczysta akademja odbędzie się 28. bm.

Komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Młodzież akad. a idea Paneuropy. Onegdaj odbył się w Zw. Akad. Mł. Zjednoczeniowej wieczór dyskusyjny na temat Paneuropy. Zagaił go odczyt p. Marjana Falka, który zobrazował szczegółowo teorje Coudenhovego-Calergi, autora koncepcji Paneuropy. Prelegent omówił również zasadnicze trudności, związane z realizacją tego planu, poświęcając wiele uwagi roli Ameryki, Wielkiej Brytanji i Rosji sowieckiej. Odczyt wywołał duże zainteresowanie, wobec czego prelegent zapowiedział w najbliższej przyszłości odczyt następny na temat: Paneuropa w świetle ideologji socjalistycznej.

—:::—

Nagły zgon wieśniaka. 65-letni Jan Siarczyński, rolnik z Uhrowa, bawił wczoraj u swej krewnej, zam. przy ul. Kurkowej pod l. 33. W południe odprowadzono go do przystanku tramwajowego przy ul. Głowińskiego. Tu Siarczyński nagle zachorował i przed przybyciem zawezwanego Pogotowia rat. zmarł prawdopodobnie na udar sercowy. Lekarz miejski dr. Jaszczurowski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Znów podrzucenie noworodka. Wczoraj wieczorem znaleziono w bramie realności przy ul. Szeptyckich pod l. 23 podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące około 2 miesiące życia.

Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat VI. dzielnicy, policja zaś zarządziła poszukiwania za matką dziecka.

Upadek z II. piętra. Bazyli Łuczko, dozorca realności przy ul. Zborowskich pod l. 8, będąc zajęty przy pracy na II. piętrze od strony podwórza, spadł przypadkowo na bruk podwórza wraz z tłumokiem bielizny, który uchwycił w ostatniej chwili. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż Ł. doznał licznych kontuzji i złamania ręki. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Dolary płacił wczoraj Bank Polski 7.90 zł. W wolnym obrocie kurs dolarów notowano około 8.30 zł. Spadek złotego jest przemijający i ma charakter manewru politycznego, wrogich Polsce czynników.

Ceny zboża naogół nie uległy w ostatnim czasie zmianie, tylko dla pszenicy i owsa była wczoraj tendencja nieco silniejsza.

Notowano wczoraj na giełdzie lwowskiej bez transakcji: pszenicę białą 33.25—34.25, czerwoną 35.25 37.25, żyto 18.25—19.25, jęczmień browarniany 18—19, pastewny 14—15, owies 21.75—22.50, łubin niebieski, loco stacja Janów 14.80 zł. za 100 kg.

Czyje 500 zł.? Inż. Tombak, zam. przy ul. Fredry pod l. 7, zdeponował banknot 500 złotowy w komisarjacie P. P. I. dzielnicy. Banknot ten inż. T. znalazł w samochodzie podczas jazdy z dworca głównego do miasta.

Awantury i zranienia. Piotr Cohia, zam. w Skolem, podczas sprzeczki zranił ciężko nożem w brzuch Kościa Wiszniewskiego. Zranionego przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

Michał Bezpałko, zam. w Kozielnikach i Ewa Lazar, zam. w Zamarstynowie, będąc w stanie pijanym, wywołali wielką awanturę i zbiegowisko.

Policja osadziła ich w areszcie.

Z kroniki pożarnej. Wczoraj popołudniu zapaliły się rupiecie i papiery złożone w piwnicy Hermana Mechelesa przy ul. Łyczakowskiej pod l. 22. Oddział straży pożarnej, pod kierownictwem ogniomistrza Kalinga, ogień umiejscowił.

W nocy powstał pożar w budce Stanisława Müllera na pl. Solskich. Ogień zlokalizował post. Derewienko.

W obu wypadkach nie zdołano na razie ustalić powodu wybuchów pożarów.

—:::—

Złodzieje tytoniowi przed sądem.

Dalszą ciąg procesu przeciw b. dyrektorowi monopolu tytoniowego, T. Wronce i towarzyszom obfitował w zeznania świadków, kompromitujące oskarżonych. Z zeznań Nowickiego, dozorcy nocnego fabryki wyszło na jaw, że urzędnicy w nocy wynosili z fabryki walizy naładowane — oczywiście tytoniem.

Św. Sobczyńska usunięta została z fabryki rzekomo za agitację komunistyczną, a w szczególności za to, że wiedziała o nadużyciach i w miarę swych sił starała się im przeciwdziałać. Śledztwo policyjne wykazało — co jako świadek zeznał komisarz policji politycznej, Nowak — że agitacja, uprawiana na terytorjum fabrycznem przez Sobczyńską, nie nosiła charakteru politycznego a skierowana była tylko i wyłącznie przeciw dyr. Wronce i towarzyszom.

Św. Bipiak widziała urzędników wynoszących tytoń pod paltami. Wicedyrektor Kolda podczas przerwy obiadowej zupełnie jawnie wynosił tytoń z fabryki, urzędnicy "wychodzili z fabryki grubi, a wracali ciency", z czego świadek wnosi, że wynosili tytoń i papierosy w ubraniu.

Proces trwa dalej.

—:::—

Z sali sądowej.

Obraza czci.

W sprawie dr. Jampolskiego przeciw red. Banasiowi i Blaikemu trybunał przychylił się do wniosków obrony i odroczył rozprawę, celem przesłuchania nowych świadków, m. i. marszałka sejmu p. Rataja i posła Witosa.

Co się odwlecze, to nie uciecze.

Franciszek Wolanin sprzeniewierzył przed trzema laty na szkodę Banku Łódzkiego 750 tys. mkp. oraz skradł ubranie na szkodę jednego funkcjonarjusza tego banku.

W r. 1924 skradł na szkodę konsulatu francuskiego we Lwowie 2 miljardy oraz maszynę do pisania, wartości 12 miljardów marek. Wolanin zbiegł i ukrywał się przed aresztowaniem. Przed niedawnym czasem zdołano go dopiero aresztować.

Wczoraj, po przeprowadzonej rozprawie, pod przewodnictwem r. Chlamtacza, Wolanin został zasądzony na 1 rok ciężkiego więzienia.

Z wiejskich „sielanek“

We wrześniu 1923 r. Mikołaj i Jan Cipełkowie oraz Michał Kleban i Wasyl Hawryłów, mieszkańcy Karaczyna ciężko pobili drążkami Marcina Kaliwoszcza, przyczem wypróżnili mu kieszenie z zawartości drobnej gotówki i innych drobiazgów.

Awanturnicy ci stanęli wczoraj przed sędzią wyrokującym r. Łyczkowskim. Po stwierdzeniu, iż w krytycznym czasie byli pijani, zasądzono ich po myśli § 523, Klebana na 21, zaś trzech innych po 14 dni aresztu. Zasądzonych bronił dr. Sułkowski

Z funduszu bezrob. w Stanisławowie

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie niniejszym zapodaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 27. lutego 1926 r. („Monitor Polski“ Nr. 52 z dnia 5. marca 1926 r. poz. 159) dla tych bezrobotnych, którzy do dnia 28. lutego br. włącznie wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia przedłużony został okres uprawnienia do pobierania zasiłków do 17 tygodni na terenie następujących powiatów Województwa stanisławowskiego a mianowicie w powiecie: bohorodczańskim, kałuskim, kołomyjskim, nadwórniańskim, skolskim, stanisławowskim, stryjskim, tłumackim i turczańskim.

Zarządzenie niniejsze otrzymało moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Monitorze Polskim tj. od dnia 5. marca 1926 r.

Aresztowanie konsula łotewskiego w Piotrogrodzie.

WARSZAWA, 16. 3. Wileńskie pisma dowiadują się z Rygi, że onegdaj aresztowano na ulicy w Piotrogrodzie konsula łotewskiego, Ceerlina, pod zarzutem szpiegostwa, uprawianego na rzecz Łotwy.

Prasa łotewska twierdzi, że aresztowanie Ceerlina jest aktem represji za aresztowanie członka konsulatu sowieckiego w Rydze, Bielowa.

Z dnia.

Kolega...

Pan Henryk Zbierzchowski znany wierszokleta napisał w „Gazecie porannej“ recenzję o występie młodziutkiej artystki — Światopełk-Mirskiej w "Gołębniku" i zakończył ją słowami: „Starszy mój kolega Juljusz Słowacki powiedział kiedyś o tem: „póki jesteśmy młodzi, wszystko jest przed nami“...

Dosłownie.

Słowacki „starszym kolegą“ p. Zbierzchowskiego?

Obłąkanie jest straszną chorobą, której przejawy są bardzo różnorodne, w tym wypadku jaskrawo uzewnętrzniają się w humorystycznej megalomanji. P. Zbierzchowski jest niebezpiecznie chory, ale szczęście że tak blisko pod Lwowem leży Kulparków.

—:::—

1 miljon sierot w Niemczech.

BERLIN, 16. 3. (Wolff). W jednym z ostatnich dni parlament Rzeszy obradował nad budżetem powszechnego funduszu pensyjnego. Poseł socjalistyczny Rossmann podniósł, że państwo ma rocznie do płacenia ponad 2 miljardy pensji — co jest następstwem głupoty i zbrodni monarchistycznej polityki wojennej. W państwie znajduje się 766.000 inwalidów, 372.000 wdów po poległych na wojnie i miljon sierot. Wydatek państwowy na ofiary wojny nie może narazie zostać zmniejszony. Ciężar rent w wysokości około 500 miljonów przez długi czas jeszcze będzie się odczuwało jako rezultat polityki wojennej.

W dalszym ciągu mowca w odniesieniu do pensji oficerskich oświadczył, że socjaliści nie są uprzedzeni do korpusu oficerskiego, że Noske zwłaszcza stawał w obronie pensji oficerów, z których wielka część odwdzięczyła się udziałem — w zamachu Kappa.

Bandyta, który miał 500 morderstw na sumieniu.

BELGRAD, 16 III. Albańska żandarmerja po krótkiej walce zastrzeliła oddawna poszukiwanego herszta jugosłowiańskich rozbójników, Jussufa Behonica. Według pogłosek Behonic miał uprawiać swój bandycki procedor od czasu wojny i popełnił ponad 500 morderstw rabunkowych. Ofiarami jego byli wyłącznie chrześcijanie, skutkiem czego cieszył się wśród muzułmanów wielką popularnością i znajdował zawsze wśród nich ochronę przed pościgiem jugosłowiańskiej żandarmerji. Ostatnio na głowę jego nałożona była cena 50.000 dinarów.

Komunikat.

× **Zw. Niezal. Młodz. Soc.** Sekretarjat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

Próby uniknięcia kryzysu Ligi Narodów.

GENEWA. 16 III. (Pat.) Briand oświadczył z zadowoleniem, że kryzys został urelowany na skutek decyzji Undena zrzeczenia się swego mandatu. Jest rzeczą pewną, że rząd Rzeszy zgodzi się na to rozstrzygnięcie. Obecnie toczą się rokowania w sprawie przyznania miejsca w Radzie po Szwecji Czechosłowacji, jednakże wznowienie przez Mello Franco kandydatury do stałego miejsca poruszyła Radę, która starała się dotychczas napróżno skłonić delegację brazylijską do kompromisu. Nie dały również rezultatów uciążkiwe rokowania podjęte — przez niektóre delegacje południowo-amekańskie, które postanowiły interweniować także u delegatów brazylijskich. Koła Ligi Narodów spodziewają się mimo wszystko, że wysyłki podjęte przez negocjatorów pozwolą na uniknięcie ostatecznego niepowodzenia.

Pretendenci i kombinacje mnożą się.

PARYŻ. 16 III. (Pat.) Korespond. "Petit Parisien" w Genewie pisze, że delegacje szeregu państw amerykańskich wystąpiły energicznie przeciw odosobnionej akcji delegacji Brazylji i zażądały natychmiastowych wyjaśnień co do przebiegu obrad członków Rady Ligi, które to wyjaśnienia będą im udzielone w dniu dzisiejszym. Korespondent genewski "Petit Juornal" donosi, że państwa wchodzące w skład małej ententy pragną, aby sojusznicy i Niemcy przyjęli zobowiązania na piśmie, że będą popierali we wrześniu kandydaturę Rumunji na miejsce w Radzie, które ma być przyznane w drodze nowych wyborów. Jak podaje korespondent "Echo de Paris". Stresseman miał zaznaczyć już w niedzielę, że przyłączyłby się do rozstrzygnięcia szweckiego, gdyby wraz z Undenem wystąpił z Rady Benesz. Delegat Brazylji ma zdaniem korespondenta poparcie Hiszpanji i cieszy się przychylnością Włoch. W celu dojścia do porozumienia z delegatami państw południowo amerykańskich Mello Franco miał oznajmić, że nie uczyni użytku z prawa veta o ile stałe miejsce w Radzie, którego domaga się Brazylja byłoby przyznane jednemu z tych państw. — Korespondent donosi w dalszym ciągu, że Benesz uzależnia rezygnację ze swego stanowiska w Radzie od zgody na to rządów w Pradze, Bukareszcie i Białogrodzie. Ninćiez zgodził si- na ustąpienie Benesza. Titulescu, jednak domaga się szczegółowych wyjaśnień. „Korespondent "Qustidien" dowiaduje się, że przedstawiciele małej ententy zgodzili się na to, aby Holandja wstąpiła do Rady na miejsce Czechosłowacji. Korespondent "Petit Parisien" stwierdza, że zdaniem Brianda nieodzownem jest już dzisiaj zawarcie układu, któryby zapewniał ponowny wybór we wrześniu jednego z przedstawicieli małej ententy na miejsce przypadające z wyboru. Układ ten prawdopodobnie dojdzie do skutku. Korespondent "Matina" donosi, że Quinonec de Leo oświadczył, iż Hiszpanja nosi się dalej z zamiarem wystąpienia z Ligi po zakończeniu obecnej sesji.

— . —

Ci co mieli kontrolować, kradli.

Czwarty dzień rozprawy o nadużycia w okr. Izbie kontroli państwa w Krakowie, zajęło dalsze przesłuchanie osk. Łasińskiego, który udzielał sądowi wyjaśnień co do 14 podróży urzędowych. Pierwsza podróż z rachunkiem na 172'79 zł dotyczy Warszawy i Lwowa w czasie od 7—14 marca 1924 r. Oskarżony twierdzi, że był wówczas w Warszawie i odbył konferencję z wiceprezesem Izby najwyższej Hendwigiem, który pozwolił Łasińskiemu na podróż powrotną przez Lwów, dając mu przy sposobności jakiś list w sprawie mieszkaniowej do Lwowa. (Wiceprezes Hendwig nie żyje). Dalszą podróż z Krynicy do Szczawnicy odbył oskarżony w czasie między 6 a 10 lipca 1924, zatem podczas swego pobytu w Krynicy na urlopie. Odnośny rachunek opiewa na 131 złotych.

Co do podróży do Myślec, której rachunek wynosi 193 zł. podaje, że jeździł tam w celach informacyjnych, a żadnych urzędów nie kontrolował. Do odnośnego rachunku dołączone jest zaświadczenie z podpisem "Jan Duda" potwierdzające odbiór 130 zł za furmankę parokonną do Myślenic i z powrotem. Łasiński przyznaje, że faktycznie jechał do Myślenic autobusem, ale ponieważ "należał mu się" parokonny powóz, przeto polecił Kagankowi czy też Bilińskiemu poinformować się w magistracie o koszta furmanki. Podpis Jan Duda jest pisany pismem zupełnie podobnem do pisma Łasińskiego.

Kwotę 1.528 zł należącą mu się za podróże informacyjne Łasińskiego nie wie czy pobrał, nie ma jednak podstaw do przypuszczenia, że mu Biliński nie wypłacił pieniędzy. Zarzut prokuratury, aby rachunki były fikcyjne, oraz by Łasiński dopuścił się sprzeniewierzenia, oskarżony odpiera i zaprzecza, by fałszował rachunki na dostawy tory do Izby.

Adw. dr. Woźniakowski: Czy pan musiał zakupno każdej rzeczy decydować?

Łasiński: Jako prezes miałem wszystko ko w ręku, jednak po wydaniu decyzji dalszym tokiem sprawy się nie zajmowałem.

Przewodn.: Kiedy p. Biliński opuścił samowolnie biuro?

Łasiński: Nie wiem, bo od 20 maja 1925 r. nie widziałem już p. Bilińskiego w biurze zaś 28 tegoż miesiąca dowiedziałem się od referenta Słowika telefonicznie, że Biliński zdefraudował większą gotówkę i uciekł za granicę.

W dalszym ciągu rozprawy Łasiński zeznaje, że przed kpt. Boziewiczem zawsze wyrażał się o Bilińskim dodatnio, potem jednak listownie czynił kpt. Boziewiczowi wyrzuty, że ten wprowadził Łasińskiego w błąd wydając o Bilińskim pochlebną opinję, podczas gdy Łasiński dowiedział się od Słowika że Biliński już we wojsku nie cieszył się dobrą opinją.

Wyrok śmierci i ułaskawienie.

W nocy z 12 na 13 lutego br. zostali zamordowani we własnem mieszkaniu małżonkowie Sygidusowie i małżonkowie — Grzejdziadowie, zamieszkali w zagrodzie, położonej w odległości kilkuset metrów od wsi Grabowa, w gminie Rząśnia, pow. Radomsk. Zbrodni dokonali bracia Stanisław i Antoni Bębnowscy oraz Roch Zduński, a pomocnym im był Stanisław Świątek, który podprowadził bandytów, zamierzających — popełnić rabunek, do zagrody Sygidusów. — Braci Bębnowskich znaleziono nieżywych pod zgliszczami domu, który spłonął w nocy z 24 lutego r. b. i który był otoczony przez policjantów, robiących na nich obławę, zaś Zduński i Świątek zostali skazani wyrokiem sądu doraźnego w Radomsku z 10 bm. na karę śmierci. Pan Prezydent Rzpltej, uwzględniając mniejszą winę Świątka, który w całym napadzie i mordzie udziału nie brał, darował mu życie, zaś w stosunku do Zduńskiego nie skorzystał z prawa łaski wskutek czego co do tego ostatniego wyrok został wykonany 11 bm.

Trudności przy budowie portu w Gdyni.

WARSZAWA, 15. marca. (Agencja morska). — Wobec pogłosek, krążących z powodu zastoju w budowie portu gdyńskiego, stwierdzić należy, że pomiędzy rządem, a konsorcjum polsko - francuskiem toczą się rokowania na podstawie dwóch ewentualności: utrzymania dawnego kontraktu, albo zmiana warunków płatności. Kontrakt dotychczasowy prawdopodobnie ulegnie pewnej zmianie. Termin ostatecznego wykończenia portu zostanie opóźniony, a tem samem kredyty udzielane nam przez Tow. polsko - francuskie będą zmniejszone. W każdym razie rząd zdecydowany jest i nadal utrzymać kredyty na budowę portu w dotychczasowych rozmiarach.

—:::—

Zbiórka na fundusz morski.

WARSZAWA, 15. marca. (Ag. morska). Wczoraj w Lidze Morskiej odbyło się zebranie wyłonionej przez Zarząd Centralny Sekcji zbierania funduszu morskiego w Rzplitej Polskiej. Zbiórka ma objąć całe państwo. Każde województwo ma zebrać 1 miljon złotych, rozporządzać zaś funduszem będzie Zarząd, wybrany przez ofiarodawców samych, Ustalono, że ani jeden grosz ze zbiórki nie może być przeznaczony na cele administracyjne, lecz wszystko ma być użyte na zakup okrętów.

—:::—

W obronie ugody polsko-żydowskiej.

„Tagblat" lwowski z dn. 13. marca zamieszcza artykuł posła Reicha, omawiający deklarację prezesa Koła posła Hartglasa. P. Hartglas twierdzi, iż przestępstwem było zaakceptowanie części tylko tego, co żydom przyznaje konstytucja i traktat wersalski. W rzeczywistości jednak „ugoda" zawiera o wiele więcej postulatów, które są wyraźniej wyszczególnione, niż w traktacie wersalskim i konstytucji. Należy tylko wspomnieć tak aktualną obecnie sprawę reformy wyborczej do sejmu, co do której konstytucja i traktat oczywiście nic nie mówią.

W tem samem piśmie poseł dr. Schreiber stwierdza, iż dokoła ugody polsko - żydowskiej rozpętała się bezprzykładna walka, nie przebierająca w środkach, Twierdzono, iż ugoda jest kapitulacją i że plami ona honor żydowski. Nie zwracano uwagi na żadne argumenty zwolenników ugody, zignorowano nawet realne korzyści, które ugoda przyniosła jako to: poprawa ogólnego nastroju prasy polskiej i władz polskich w stosunku do żydów i realizacja przez rząd szeregu postulatów, zawartych w ugodzie. Tymczasem program nowego prezesa Koła należącego do grupy radykalnej całkowicie prawie zgadza się z poglądami zwolenników ugody. Dowodzi to, iż dotychczasowa polityka Koła była całkowicie słuszna. (WIP.).

—:::—

Małe widoki pożyczki zagranicznej.

Senator Rotenstreich, omawiając w „Tagblacie" lwowskim sytuację finansową Polski, stwierdza, iż widoki na utrzymanie przez Polskę pożyczki zagranicznej są niewielkie. Włosi posiadający pewne prawa do polskiego monopolu tytoniowego, żądają za ich zrzeczenie się odszkodowania od konsorcjum amerykańskiego, natomiast amerykanie domagają się, by rząd polski przedewszystkiem zaspokoił pretensje Włochów, przyrzekając dopiero później sformułować swe warunki. W Polsce zjawiła się dążność do szukania kredytów we Włoszech, które jednak same niedawno pożyczyły 100 miljonów dolarów w Ameryce. Sytuacja finansowa Polski niepewna jest jeszcze ze względu na nasz ujemny bilans płatniczy, którego deficyt wynosił w końcu sierpnia r. ub. 100 miljonów dolarów, zaś obecnie wskutek wpływu walut z eksportu zmniejszył się do 40 miljonów dolarów. Jeśli do tego doliczyć zobowiązania prywatne, to deficyt ten wyniesie 60 miljonów dolarów i to osłabia do nas zaufanie zagranicą. (WIP.).

BERLIN, 15. marca. „Der Tag" zwraca uwagę na zainteresowanie się Anglji gospodarstwem skarbowem Polski. Dawne pertraktacje rozbiły się na skutek tego, iż Anglja żądała oddania jej większości akcji Banku Polskiego. Obecnie Polska zmuszona jest zwrócić się na tę drogę i w ten sposób stanie się gospodarczą kolonją Anglji. Usłużność Polski okupi Anglja drobną sumą, która przyznana będzie Polsce jako pożyczka zagraniczna, uzyskana przez Ligę Nar.

—:::—

List z Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Katastrofa wybuchowa w Pradze. — Wypadki karlsbadzkie. — Umowa z Polską w Sejmie. — Poseł tow. Prokesz o umowie. — Kwestja słowacka. — Informacje prasowe o Polsce.

PRAGA, 13. marca 1926.

Na onegdajszem posiedzeniu senatu odbijały się echa strasznej katastrofy wybuchu amunicji w Pradze. Stronnictwa rządowe zażądały od ministra obrony krajowej (wojny) Strzibrnego wyjaśnienia przyczyn katastrofy. Sposobność tę chcieli wykorzystać także komuniści, lecz stronnictwa rządowe, ich wyprzedziły. Gdy minister Strzibrny kończył swoje przemówienie, komuniści wciąż zasypywali go pytaniami, w jakim celu gromadzi się w Pradze granaty ręczne? Wówczas Strzibrny odpowiedział, że komuniści nie muszą się obawiać, bo na nich wystarczą trzcinki policji... Szalona burza i okrzyki opozycji były odpowiedzią na słowa ministra. Marszałek senatu musiał odwołać, względnie złagodzić słowa ministra, potem dopiero mógł tenże dokończyć mowę.

Niemniejsze awantury wywołały w sejmie wypadki w Karlsbadzie. Tam urządzili Niemcy zgromadzenie, protestujące przeciwko rozporządzeniu językowemu. W proteście tym brali udział także niemieccy socjalni demokraci. Otóż gdy pochód, mimo zakazu policji, chciał ruszyć ulicami, policja rozpędziła zgromadzenie siłą. Było kilku lekko rannych. Komunikat urzędowy wyjaśnia, że podobno policja została obrzucona kamieniami przez tłum, lecz niemiecki soc.- dem. poseł karlsbadzki de Witte twierdzi co innego.

Na porządku dziennym sejmu znajduje się także ratyfikacja umów czechosłowacko- polskich. Z tej okazji zwróciłem się do referenta sejmowego, tow. Prokesza, czeskiego soc.- dem., którego uważać należy za znawcę stosunków czesko- polskich. (Syn tow. Prokesza, służył w I. brygadzie Legionów Piłsudskiego). Tow. Prokesz wspomniał, że między Czechosłowacją a Polską zawarto już dotychczas 31, ale niewiele z nich zostało ratyfikowanych przez Izby prawodawcze. W ub. tyg. jednak ratyfikowano umowę o małym ruchu pogranicznym który zawiera postanowienia, ułatwiające przejście przez granicę ludności po obu stronach kordonu granicznego. Na wniosek tow. Prokesza, uchwalił sejm czechosłowacki rezolucję, wzywającą rząd do opracowania projektu o zniesieniu wiz i paszportów zagranicznych. W nadchodzącym tygodniu przychodzi na porządek dzienny sejmu umowa finansowo- mniejszościowa, zawarta przez Benesza i Skrzyńskiego 23. kwietnia 1925 r. w Warszawie.

Umowa obejmuje, jak to pisałem w mojej przedostaniej korespondencji, 10 części z których najważniejsze są: sprawy mniejszościowe, amnestja polityczna i wojskowa, oraz finanse Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Co do spraw mniejszościowych, to tow. Prokesz uważa, że socjaliści obu państw, muszą użyć swych sił, aby je wziąć w obronę. Ze swej strony uczyni czechosłowacka socjalna demokracja wszystko aby zmusić biurokrację czeską na Śląsku do respektowania ustaw uchwalonych przez sejm. Wynarodowienia uprawiać nie wolno.

Tą drogą zaś towarzysze czescy zwracają się do P. P. S. aby ta ze swej strony, przyczyniła się do uzdrowienia stosunków z mniejszością czeską na Wołyniu, gdzie biurokracja polska niweczy wszelkie dobre chęci rządu polskiego.

W sprawie słowackiej nic wiele się dotychczas zmieniło. Skonstatować jedynie można pewne uspokojenie umysłów. Posłowie słowaccy nie biorą udziału w akcjach opozycji. Za kulisami odbywają się pilne narady, toteż w kuluarach sejmowych przeważa zdanie,, że lada dzień stronnictwo ks. Hlinki wstąpi do rządu. Tymczasem dyskusja nad formą naprawy administracji słowackiej trwa nadal. Przeciwko projektowi Kramarza o związku żup (województw) i o centralizacji władzy, wystąpił energicznie w doskonałej broszurce socjalista dr. Kahanek, który uważa, że organizacja żup jest na Słowaczyźnie pierwszym krokiem do wprowadzenia faktycznego samorządu krajowego.

Przyznać należy, że prasa czechosłowacka podaje bardzo skwapliwie wszelkie wiadomości z polski. Prawie każde większe pismo czeskie nietylko stołeczne, ale nawet i prowincjonalne, ma swego korespondenta w Polsce. Najsłabiej stosunkowo informowane są pisma lewicowe czeskie, choć w ostatnich czasach i pod tym względem nastaje poprawa.

Obecnie podczas sesji Ligi Narodów prawie wszystkie pisma poświęcają Polsce artykuły i to dość przychylne. Piękny artykuł napisał korespondent bratniego "Prava Lidu" z Warszawy o roli Piłsudskiego i o istocie sporu o udział jego w czynnej służbie W. P.

Adam Wettawski.

Jak wygląda Górny Śląsk?

Odczyty propagandowe wraz z wyświetleniami filmowemi.

Górny Śląsk, ta najmłodsza, bo najpóźniej złączona z Macierzą, ale najbogatsza połać Rzeczypospolitej, została najbardziej dotknięta klęską bezrobocia.

Obraz stosunków, panujących na Górnym Śląsku dosadnie między innymi przedstawił poseł tow. Biniszkiewicz przywódca socjalistów śląskich, dnia 5. b. m. z trybuny sejmu śląskiego, odpierając równocześnie ataki antypolskie posła Szczepanika z klubu niemieckiego.

To też dobrze się stało, że z inicjatywy organizacji społecznych na Górnym Śląsku oraz przy poparciu władz, zostały zorganizowane odczyty propagandowe o Górnym Śląsku wraz z wyświetleniami filmowemi dadzą one bowiem nam obraz wielkich możliwości przemysłowych tej dzielnicy.

Celem ich jest zapoznanie ogółu obywateli Rzeczypospolitej z ludem śląskim, oraz skarbami gospodarczymi Górnego Śląska.

Prelegentem, oraz organizatorem powyższej akcji został red. Mach z Katowic, który w rocznicę plebiscytu górnośląskiego przyjechał do Lwowa, gdzie wygłasza odczyty wraz z wyświetleniami filmowemi o Górnym Śląsku w sali kina Palace, przedewszystkiem dla młodzieży szkolnej codziennie od godz. 11 — 13.30.

Uważamy, że akcja ta jest na czasie i godna poparcia ze strony wszystkich czynników społecznych.

Byłoby wskazanem, aby p. Mach w rocznicę plebiscytu górnośląskiego wygłosił odczyt propagandowy o Górnym Śląsku, wraz z wyświetlaniami filmowemi dla szerszej publiczności, tem bardziej, że filmy dosadnie obrazują wszystkie gałęzie przemysłu śląskiego.

Ujrzeć hutnika i górnika przy ciężkiej jego pracy, a nawet w podziemiach kopalni, gdy rozsadza skały węgielne, będzie atrakcja dla Lwowa odległego od tych warsztatów pracy ludu śląskiego o całe 400 kilometrów.

—:::—

Z sali koncertowej.

Alfred Hoehn, jeden najwybitniejszych pianistów, dał w swym recitalu niby zarys historycznego rozwoju twórczości muzycznej od czasów uniwersalnego Händla (1685—1759), zasłużonego w dziedzinie rozwoju sonaty D. Scarlattiego (1685—1757), głównego przedstawiciela francuskiej suity clarecinowej i coraz bardziej wyodrębniającego się stylu fortepianowego — Fr. Couperin'a (1668—1733) po przez Beethovena, Chopina, Liszta, do modernistów i do jednego z najświetniejszych nowatorów doby obecnej — niemca Hindemitha (ur. 1895).

Dzięki artystycznej wszechstronności wirtuoza, poczuciu odrębności stylów i doskonałej technice zwłaszcza akordowej — barwnej, pełnej, potrafił A. Hoehn zainteresować publiczność i wzbudzić w niej dla siebie gorące uznanie.

Arja z warjacjami z suity E-dur Händla, pospolicie zwana „Kowalem“, drobne utwory Couperin'a, bogato wyposażone w ozdobniki, zwane wówczas „agrements“ ujęty subtelnem traktowaniem całości i szczegółów. Stylowo również była zagrana „Kocia“ fuga D. Scarlattiego, mimo, że temat zbyt silnie był podkreślany przy każdorazowem przechodzeniu przez głosy. Bardzo interesująca wypadła „Appassionata“ eethovena, pięknie — utwory Chopina. Z cudzoziemców młodszej generacji poza Orłowem Hoehn najbardziej potrafił przejąć się poezją Chopina i tchnąć w nią pełnię wyrazu. Z widocznem zamiłowaniem traktuje jednak Hoehn nową muzykę, (znać to było w Debussym) i najmłodszą. Hindemitha „Boston“ (wyjęty z suity, która zresztą poza nazwą i kontrastowaniem rytmów w niczem nie przypomina klasycznej suity Bacha i Händla) zagrany był z werwą, z wydatnem podkreśleniem zmiennych rytmów.

Z nastroju sali sądząc, gdyby nie interpretacja Hoehna „Boston“, zresztą i „Nachstück“ wywoływały jedynie przykrą nudę.

W każdym razie ożywienie i zadowolenie zapanowało znowu, kiedy się rozległy dźwięki barwnej etiudy Liszta „Szmery leśne“ i poematu „Mazepa“.

Gorące oklaski zmusiły artystę do licznych naddatków, z których najpiękniej wypadł „Nocturne“ Chopina.

A. S. Z.

Koncesje zagraniczne w Rosji.

MOSKWA. (Ceps). Moskiewska „Prawda“ pisze o dotychczasowych rezultatach rosyjskiej polityki koncesyjnej. Do pierwszego stycznia 1926 otrzymał rząd sowiecki przeszło 1.500 podań o przyznanie koncesji. Do początku roku 1926 uwzględniono 262 podania. Z 86 udzielonych koncesji otrzymały Niemcy 20, Anglja 16, Ameryka 11, Szwecja, Norwegja, Japonja i Włochy po 4, Francja, Danja i Finlandja po 3, Polska 2. Z 31 towarzystw mieszanych przypada na Niemcy 9, na Anglję 5, na Amerykę i Polskę po 2, na Szwecję i Norwegję po 1, a reszta na pozostałe państwa. Jak z powyższego widać, czerpią największe korzyści z rosyjskiej polityki koncesjonerskiej Niemcy.

Międzynarodowe targi wiosenne w Pradze.

PRAGA. (Ceps). W tegorocznych targach wiosennych, które odbędą się w czasie od 21. do 28. marca, przyjmie udział ogółem 2474 wystawców. — Oprócz targów ogólnych z 25 grupami fachowemi, odbędzie się cały szereg targów specjalnych. Na wyróżnienie zasługują targi rzemiosł hotelowych i kulinarnych. w dalszym ciągu artykuły spożywcze, wina, likiery, urządzenia kuchni, meble i t. d. Bardzo ciekawe będą ekspozycje „Mąka i jej użycie“ i „Wieprz i jego użycie“. Praska gazownia i elektrownia pracują nad przygotowaniem ekspozycji z zakresu najnowszych wynalazków w dziedzinie techniki opału i oświetlenia.

95 letni artysta.

Do Moskwy przybył w tych dniach 95-letni starzec, nazwiskiem Kisilew, w celu podjęcia starań o przyznanie mu pensji. Przypadkowo spotkał go pewien reżyser filmowy, który zaproponował mu odegranie roli starca w nowym filmie „Pani Skotininowa“. Staruszek zgodził się na tę propozycję, i okazało się, że, jakkolwiek nigdy w życiu nie był w kinematografie, posiada znakomity talent artystyczny.

Z ruchu kobiecego w Zagłębiu borysławskiem.

DROHOBYCZ, 15. marca.

We środę, dnia 10. marca, odbyło się zgromadzenie kobiet w Drohobyczu na Polminie przy udziale około stu towarzyszek, na którem zdawały delegatki sprawozdanie z konferencji lwowskiej. Zgromadzenie zagaił tow. Denasiewicz, przewodniczyła tow. Kalamanowa, powołując na sekretarkę tow. Starościakównę.

Pierwsza zabrawszy głos mówiła o organizacyjnym ruchu kobiecym, który objął przeważną część wschodniej Małopolski Drohobycz więc też nie może pozostać w tyle. Zaznaczyła także, że kobiety tworząc organizację pod egidą P. P. S. muszą współdziałać z zorganizowanymi robotnikami i walczyć o te same postulaty, z których najważniejsze, — to ubezpieczenie wdów i sierót i wychowanie dziecka robotnika w duchu socjalistycznym.

Dodatkowe sprawozdanie zdawały tow. Starościakówna, Skowrońska i Gerlachowa.

Referat o znaczeniu organizacji kobiet wygłosiła tow. Zajączkowska, z Borysławia, mówiąc o wspólnej pracy robotnicy i robotnika w walce o lepsze jutro, o zdobycie praw i ukrócenie wyzysku przez kapitalizm.

Tow. Kozicka omawiała sprawę wychowania dziecka robotnika tak w domu, jak i w szkole: Szkoła dzisiejsza przeciąża umysły dzieci swoim systemem naukowym. Dziecko bowiem powinno uczyć się tylko przedpołudniem w szkole, a popołudnie mieć wolne dla rozwoju fizycznego.

Zorganizowane kobiety powinny wchodzić do komitetów rodzicielskich, przez co mogą wiele zdziałać dla dobra dzieci. Wspomniała także o zamachu kapitalistów na zdobycze robotników. W dyskusji zabierały głos towarzyszki i towarzysze, zaznaczając że dużo jest jeszcze do zrobienia.

Postanowiono urządzić wieczorek muzykalno- wokalny, poświęcony Piłsbdskiemu, zaś dochód przeznaczając na fundusz prasowy “Dziennika Ludowego“.

Wybrano zarząd kobiecy, w skład którego weszły: tow. Kalamanowa — przewodnicząca, tow. Iwanicka — zastępczyni, tow. Starościakówna — sekretarka i tow. Koczoniowa — skarbniczka. Wydział stanowią towarzyszki: Jordanowa, Denasiewiczowa, Pytlowana, Gerlachowa, Skowrońska, Kondratowiczowa, Majerowa i Krzanowska.

Organizacja naszych kobiet robi szybkie postępy. Kilkadziesiąt kobiet płaci wkładki a jest nadzieja, że wkrótce wszystkie kobiety na Polminie będą należały do organizacji. Pragną one w pracy nie ustawać i o ile możności, stać się wzorem dla innych. Po trzechgodzinnych obradach tow. Kalamanowa zamknęła zgromadzenie okrzykiem na cześć Partji Socjalistycznej. Obecni powtórzyli go z entuzjazmem.

Po odśpiewaniu “Czerwonego sztandaru“ zgromadzeni rozeszli się.

Ze spraw chińskich.

Nader ciekawy artykuł p. t. „Co w Chinach się dzieje“, znajdujemy w socjalistycznej „Gesellschaft“. Autor przedstawia w nim przebudzenie się Chin, które dziś już mocno reagują na gospodarowanie w nich obcych mocarstw, które je wyzyskują i godność narodu obrażają. Całe Chiny oburzone są na „sfery wpływów“, na które wprost rozdrapane jest to olbrzymie terytorjum i na aroganckie zachowanie się cudzoziemców, prawo eksterytorjalności, z którego korzystają, a ponieważ wykształcenie Chińczyków, oraz znajomość Europy robi olbrzymie postępy, radzi Europie, szczególnie zaś Anglikom, najbardziej sobie poczynającym, ustępować się, zrzec się niektórych praw, by nie narazić się na haniebne wypędzenie, na co się zanosi. Autor, Anglik, reasumuje swe ciekawe bardzo wywody następującym ustępem:

Chiny znajdują się w tej chwili w stanie anarchji, w którą popadły po śmierci Yuan Shi-Kaisa. Wiele znaków jednak przemawia za tem, że anarchji tej ruch nacjonalistyczny położy koniec, ponieważ żołnierze co raz niechętniej walczą pod komendą niepatrjotycznych generałów. Siła potencjonalna Chin tak jest wielka, że przy niewielkim nawet entuzjaźmie i organizacji jakiej takiej wystarczy, by wypędzić cudzoziemców za morze. To, co cudzoziemcy dobrego świadczą Chinom, nikłe jest w stosunku do cierpień, o jakie ich wyprawiają, a jak długo korzystają z przywilejów w Chinach, nic zmienić się nie może. Chińczycy są tego świadomi i dlatego są gotowi sami wymierzyć sobie sprawiedliwość. W swem żądaniu sprawiedliwości znajdują poparcie w rządzie sowietów, który dotychczas odgrywał w Chinach prawie wyłącznie rolę dobroczynną. Inne rządy postąpiłyby sprawiedliwie i godziwie, gdyby zechciały okazać gotowość do usępstw. Równocześnie interesy finansowe, które rozwinęły się wskutek opieki i gwarancji naszej, (angielskiej, tak się wzmocniły, że trudno się spodziewać, aby rząd angielski nagle się ich wyrzekł. Ale pewne rzeczy można zrobić natychmiast: należy przyznać Chińczykom, mieszkającym w portach „traktatowych“ (prawa mają tam wyłącznie obcy — głównie Anglicy) równy głos w administracji; nie wysyłać na wody chińskie okrętów wojennych bez pozwolenia rządu chińskiego; uznać rząd kantoński i nie intrygować przeciw niemu, ani nie odmawiać części ceł jemu się należących; przyznać mu autonomję celną, ustanowić mięszane sądy na wszystkie procesy między Chińczykami a cudzoziemcami. Należy także okazać gotowość zlikwidowania w najbliższym, o ile możności czasie — portów traktatowych i eksterytorjalności, przez wejście na drogę porozumienia między Chińczykami a obcemi mocarstwami.

Przedewszystkiem należy obcym rządom odebrać prawo sądownictwa nad obywatelami ich krajów.

Chiny przechodzą nadzwyczajne odrodzenie umysłowe, wobec którego prawie wszyscy Anglicy zachowują się z niesłychanem lekceważeniem. Skutki tego już dzisiaj się pokazują a w najbliższej przyszłości wystąpią bardzo jaskrawo. Pod wielu względami Chińczycy są najbardziej cywilizowanym narodem świata i wstydem jest niewypowiedzianym, że Europa, szczególnie Anglicy stawiają sobie za zadanie nauczyć ich barbarzyństwa.

—:::—

Sprostowanie Dyrekcji poczt.

Odnośnie do artykułu p. t. „Coś niecoś o poczcie“, umieszczonego w Nr. 213. Szanownego Dziennika z dnia 18. września 1925 uprasza Dyrekcja Poczt i Telegrafów na podstawie § 19. ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby z racji funkcjonowania agencji pocztowej w Ulwówku i szkolenia kandydata na agenta w osobie brata b. administratorki tejże agencji, asystenta pocztowego Stefanji Mielnickiej, Skarb Państwa poniósł jaką szkodę, by agencja ta nie spełniała należycie swego zadania z tego powodu, że kierownictwo jej spoczywa w rękach nazwanej urzędniczki, która ufna w protekcję, o pocztę zupełnie nie dbała i w wykonywaniu obowiązków służbowych wyręczała się prostą dziewczyną wiejską, a skutek tego urzędowania był taki, że listy były otwierane i czytane, a nawet że przepadały zupełnie, tudzież, by kandydat na agenta w osobie p. Kisielewicza, kierownika szkoły w Ulwówku zrezygnował z dalszego szkolenia z powodu rzekomo wielce romansowego usposobienia asystentki Mielnickiej.

Natomiast prawdą jest, że koszta szkolenia kandydata na agenta pocztowego w Ulwówku w osobie brata Mielnickiej zobowiązał się pokryć właściciel dóbr p. Józef Nikorowicz, skutkiem czego odwołała Dyrekcja Poczt i Telegrafów zarządzone zwinięcie tejże agencji z dniem 31. marca 1925.

Prawdą jest dalej, że agencja pocztowa w Ulwówku spełniała należycie swe zadania, albowiem na nieprawidłowe jej funkcjonowanie nikt się nie żalił, ani też w toku dochodzeń w tej sprawie na miejscu nie zgłosił nikt żadnego zarzutu w tym względzie. Przesłuchani bowiem świadkowie ze strony interesowanych osób zaprzeczyli, by kierownictwo agencji spoczywało w rękach prostej dziewczyny i by w tamt. agencji pocztowej zdarzały się fakta otwierania, czytania lub zupełnego przepadania korespondencji. Kandydat zaś na agenta p. Kisielewicz zrezygnował z dalszej praktyki z tego powodu, że czynności agenta pocztowego kolidowały z jego obowiązkami zawodowemi a głównie z obawy napadu na kasę agencji, mieszczącą się w jego mieszkaniu i narażenia się przez to na materjalną odpowiedzialność.

Szkolenie nowego kandydata na agenta ustało z dniem 31. października 1925.

Różne.

WIDZĄCA MASZYNA.

Sortowanie cygar na jasne (charo) i ciemne (maduro) odbywało się dotychczas w fabrykach cygar ręcznie przez specjalistów, dochodzących pod względem oceniania wzrokiem barwy cygara i odpowiedniej jego klasyfikacji do wielkiej wprawy.

I zdawałoby się, że chyba już tej pracy nie sposób zastąpić przez maszynę. A jednak, mechanizujący wszelką pracę, pomysłowi Amerykanie wynaleźli — jak donosi „Umschau“ — taką maszynę widzącą do sortowania cygar.

Do maszyny tej wprowadzane są na taśmie bez końca cygara już gotowe i przesuwają się oświetlającą je elektryczną lampą żarową. Odbijające się przytem od nich światło pada na komórkę foto-elektryczną i stosownie do natężenia tego światła odbitego, odpowiedni przyrząd reguluje automatycznie napięcie prądu elektrycznego tak, że mechanizm przez ten prąd poruszany, przesuwa sortowane cygara, stosownie do barwy, w różnych kierunkach, do podstawianych pudełek.

A zatem maszyna „widzi“ barwę i wzrokiem tym sztucznym segreguje cygara?

KONIEC PIKADORÓW.

Jak donoszą dzienniki madryckie, hiszpańskiemu Tow. opieki nad zwierzętami powiodło się nareszcie złagodzić przynajmniej o tyle barbarzyńskie walki byków, że przeprowadziło zakaz wprowadzania w przyszłości na arenę cyrkową pikadorów.

Jak wiadomo, pikadorowie wjeżdżali na arenę konno z długiemi pikami, których ostrza ograniczone są szerokim krążkiem tak, że tylko na kilka cali mogą zagłębiać się w ciało byka. Na wierzchowce przytem dla pikadorów wybierano stare, wycieńczone, niezdatne do pracy chabety, przeznaczeniem ich bowiem było zginąć od rogów byka.

Biedne konjska z dosiadającymi je pikadorami zjawiały się na arenie z przewiązanemi oczyma, aby nie widzieć nacierającego na nie rozjuszonego byka i niebawem już, oszalałe z bólu, pędziły po arenie ze swymi jeźdźcami, o ile uderzenie rogów byka nie wysadziło jeźdźca z siodła, wlokąc za sobą wnętrzności, wylatujące im z brzucha i wreszcie padały, zdychając na piasku areny.

Temu to okrutnemu i strasznemu znęcaniu się nad biednemi, bezsilnemi końmi kładzie nareszcie kres interwencja hiszpańskiego Tow. opieki nad zwierzętami, usuwając pikadorów z areny cyrkowej.

O ŚCISŁE PRZESTRZEGANIE ŚWIĘCENIA NIEDZIELI.

Dwie organizacje religijne: "The Lords Day Alliance" (Związek dnia pańskiego) i "The Methodist Sabath Crusade" (Wojna krzyżowa metodystów o sabat) rozpoczęły w Stanach Zjednoczonych gorącą kampanję o wprowadzenie tam tzw. „Niedzieli niebieskiej“.

Przez wpływy w legislaturach stanowych i przez petycje do kongresu związkowego stowarzyszenia te chcą osiągnąć, aby niedziela, jako dzień Pana, poświęcona była całkowicie modlitwom i rozmyślaniu.

A zatem w dniu tym ma ustać ruch kolejowy, nie mają być wydawane dzienniki, nie ma działać ani telegraf, ani też telefon, wszystkie teatry i inne miejsca rozrywek mają być pozamykane, słowem, wszelka praca i wszelkie uciechy mają w dniu tym być zaniechane.

Przewodniczący organizacji metodystów przepowiada, że Stany Zjednoczone runą, jeżeli dzień Pana nie będzie tak ściśle przestrzegany. Niemniej przeciwko tej kampanji zagorzalców powstały już inne organizacje religijne, kto jednak wie, czy zwolennicy „Niedzieli niebieskiej“ nie zwyciężą w kraju, w którym najniedorzeczniejsze pomysły znajdują legjony zwolenników.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Sułkowski“. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Janek“ i „Verbum Nobile“. Na przyjęcie gości rumuńskich.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“. Gośc. wyst. H. Miłowskiej. Przedstawienie na cel dobroczynny.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan naczelnik — to ja!“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mieszczanie“. Ostatni gośc. występ Solskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“.

—:::—

Rekord śmiechu zdobyła sobie w Teatrze Małym przepyszna farsa Hoopwooda p. t. „To moje bobo“. Kulminacyjnym punktem ogólnej wesołości jest gra dyr. Czarnowskiego zwłaszcza w momentach, kiedy jako pechowny przyjaciel znosi na scenę niemowlęta w powijakach. Obok tego doskonałego typu, oklaski zdobywają sobie swą grę doskonały Orzechowski, Bilińska-Czarnowska i t. d.

Raut artystyczny we czwartek, dnia 18. marca br. w salach Hotelu Krakowskiego, staraniem Związku Artystów Scen Polskich filja Lwów, ściągnie niewątpliwie tłumy doborowej publiczności. Komitet Rautu, który już od szeregu dni pracuje, dokłada wszelkich starań, by zabawa ta, jak każda poprzednio urządzona, wypadła świetnie i zadowoliła najwybredniejszych uczestników. Wiele niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie orkiestra koncertowa i Jazzband. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie rano od godz. 11—1 i popoł. od godz. 4—6 w Sekretarjacie Teatru Małego.

Komunikaty.

× **Posiedzenie Sekcji historji sztuki i kultury Towarzystwa Naukowego** odbędzie się we czwartek, dnia 18. bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali Instytutu historji sztuki Uniwersytetu Jana Kazimierza (ul. Mikołaja 4) z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. Sochaniewicz Kazimierz: Godło miasta Zamościa.

2) Hornung Zbigniew: Nieznany obraz Jana Scholca Wolfowicza.

× **Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie**, odbędzie się odczyt mjr. Adama Tigera na temat: „Zarys rozwoju lotnictwa“ (cz. I.) we czwartek, 18. bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Odczyt ilustrowany przeźroczami i filmami.

× **Wiec Koła rodzicielskiego** przy seminarjum żeńskiem Anny Rychnowskiej, zaprasza wszystkich rodziców oraz opiekunów na ten wiec posyłających dzieci do tego Zakładu, który odbędzie się 18. marca o godz. 6-tej wieczorem w sali Zakładu.

Z życia partyjnego.

× **Posiedzenie O. K. R. P. P. S.** odbędzie się w środę, 17. bm. o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

Uprasza się wszystkich tow. członków zarządu o punktualne przybycie. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Urzędowa Kom. egzaminów czeladn.

we Lwowie, została po kilkuletniej przerwie zreorganizowaną i rozpoczęła urzędowanie w gmachu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Komisja ta jest kompetentną do odbywania egzaminów czeladniczych z wszystkich prawie przemysłów rękodzielniczych, objętych ustawą przemysłową. Kandydaci, którzyby nie mogli z powodów wyszczególnionych w ustawie przemysłowej poddać się egzaminowi przed innemi komisjami, będą mogli się zgłosić przy dołączeniu odpowiednich dokumentów do Urzędowej Komisji egzaminów czeladniczych, Lwów, Akademicka 17.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.